

SŁOWO

WILNO, Niedziela 19 października 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji 17.32. Administracji 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HOKODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Siedle Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 4 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detale, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wywiad z Marszałkiem Piłsudskim

W dniu wczorajszym Marszałek Piłsudski udzielił redaktorowi Naczelnemu „Gazety Polskiej” p. Miedzińskiego wywiadu, który dzięki uprzejmości p. Miedzińskiego podajemy za pośrednictwem agencji Iskra poniżej.

— Minęły dwa tygodnie od ostatniej rozmowy, Panie Marszałku. Pozwalam więc sobie znowu zwrócić się z zapytaniem o bieg prac Pana Marszałka jako szefa rządu.

— Pan jako dziennikarz oczekuje ode mnie naturalnie wynurzeń, zwiąanych z rzeczami najbardziej epatującymi. Niestety, proszę pana, temi właśnie epatującymi rzeczami ja się zajmowałem mało i dlatego od nich nie zacząć; natomiast zacząć od rzeczy, którą się najbardziej zajmowałem, to znaczy od nieszczytnego budżetu. Pan wybaczy, że Pana i czytelników pańskich będę nudził, ale kiedy przyszedłem na stanowisko szefa gabinetu — a, jak myślę, z pewnym powodzeniem dotąd rządzą państwem — to od razu zdecydowałem, że specjalnie dużo będę musiał poświęcić czasu na budżet państwowy na rok przyszły; powiedziano też sobie od razu, że jest tam właśnie dla mnie coś do zrobienia.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że dotąd nie doznałem do globalnej sumy wydatków dopasowanych do dochodów, natomiast wyznaczyłem już i ogłosiłem panom ministrom termin, kiedy zasiądziemy do uchwalania budżetu: około 1-go listopada. Wy tłumaczyłem również p. ministrom, że zatrzymuję mnie w tej sprawie nie kto inny, jak mój doradca finansowy minister skarbu. A to dlatego, że ja pomimo względnie ciężkiego stanu chciałbym iść z budżetem o niezmienną globalną sumę w porównaniu z tegorocznym, natomiast mój doradca finansowy nalega uporczywie ażebyśmy zgodzili się na obniżenie budżetu. Zdecydowałem się więc omówić z każdym z ministrów z osobna kwestję co on ma do swego budżetu ustąpić, dostosować do także do samego min. skarbu. Daję przytem ministrom, nie wyłączając min. skarbu zapewnienie, że swemu doradcy finansowemu nie zdradzę jak daleko osiągnąć może każdy z nich w obciążeniu swego budżetu; tego święcie dotrzymuję tak, że dotąd nikt nie wie jak daleko każdy minister doszedł z mną w tej sprawie. Uprzedziłem ich wszystkich, że muszą być przygotowany przy określaniu sumy globalnej na dwie ewentualności: jedną, która wyraża moją dotychczasową opinię, że możemy nie cofać się od sumy globalnej obecnego budżetu — i druga to jest ewentualność, że będą musieli ustąpić swemu doradcy finansowemu panu Matuszewskiemu i budżet zmniejszyć. Uprzedziłem też panów ministrów, że naturalnie przy ostrożnej rozmowie odbędą się targi z p. Matuszewskim, że ja będę szedł in plus a on in minus — wtedy dopiero podzieli globalną sumę pomiędzy ministerstwa. Z prawdziwą przyjemnością zaznaczyłem iż jak dotąd żaden z ministrów nie pozostał głuchy na moje żądanie i każdy podał mi choć z biedą do wiadomości te sumy, o które może jego budżet być obciążony. Tak, że teraz w głowie mi ciągle tańczą cyfry przypuszczalnej sumy globalnej, do której w ten sposób dojść mogę.

Dodam Panu do tego tę rzecz, którą stręcza to, rzecz prosta, poważne trudności. Oświadczyłem panom ministrom na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów, że każdy z nich jest wolny w układaniu budżetu swego resortu, układając go w formie dla niego indywidualnie odpowiedniej. Żądałem tylko jednego, ażeby wszystkie wydatki osobowe były wyodrębnione albo też zestawiono dodatkowo dla jasności sytuacji. O ile ta rzecz jest nowa, sędzić można z tego, że na tem posiedzeniu panowie ministrowie nie mówili nic dopóki tej sprawy nie poruszyłem: wtedy dopiero zaczęły się pytania i dyskusje. Dotąd uśmiecham się wesoło, gdy ten moment sobie przypominam, a sędzić, że koledzy wybaczą mi tę niedyskretyjność, popełnioną publicznie. Wybaczy i Pan, że się trochę nad tem zatrzymam — dlatego, że rzecz warta jest zastanowienia.

Prace budżetowe w latach ubieg-

łych dążyły wiednie i bezwiednie do systemu skamieniałości. Skamieniałości tak daleko idące, jak gdyby można było przewidzieć na półtora roku przed zakończeniem wykonania układanego teraz budżetu, prace każdego resortu z dokładnością nawet nie w milionach złotych, ale w setkach złotych. Ja w mojej dotychczasowej pracy liczę, rozumiuję i kalkuluję tylko milionami, nie dopuszczając nawet do kalkulacji pół milionami. Bo i jakżeż jakikolwiek minister może kalkulować setkami złotych? Jest to jedna uwaga. Druga uwaga jest ta, że taka skamieniałość powtarzać się musi nieledwie rok w rok, dążąc jakgdyby do uwiecznienia. I wtedy to „paleontologiczne” ujęcie budżetu nie daje możliwości jakiegokolwiek postępu. A wobec tego, że to jest niemożliwe, więc duża część budżetu staje się oszukańczą i zmusza do krętałtwa specjalnie u p. urzędników

bardzo daleko idących. Obok tego ta supremacja min. skarbu we wszystkich drobniach budżetu nie może nie dać skrupowania każdego z ministrów tak daleko idącego, że zatracą on idywu alność swej pracy i musi podlegać nie odpowiedzialnym elementom biurowym, podczas gdy to on przecież odpowiada za wszystko. Niechybnie, proszę Pana, nie można myśleć, że moja próba uczyniona w tym roku da wielkie rezultaty. Ja otwieram tylko drogę, którą iść należy i która w swym rozwoju, po kilku dobrych latach, da jednak lepsze i większe rezultaty, niż ludzie myślą.

Ta główna wada naszego budżetu jest wynikiem wielkich wad parlamentaryzmu, które prowadzą do tak wielkiej dozy oszukaństwa, że w jego powodzi trudno już nawet złapać to, co jest istotną prawdą. Weźmiemy naprzykład system nieodpowiedzialności.

Przy dzisiejszych wyborach doradzałem p. min. Carowi i min. Składkowskiemu, aby dali się wybrać i na wszelkie krzyki panów posłów, grożąc im kulakami, odpowiadali językiem parlamentarnym: „Ty durniu ja jestem poseł nieodpowiedzialny jak i ty batwanie — a zatem milcz i schowaj swój pysk do swego wychodka”.

Radziłem właśnie taką odpowiedź jako może najlepszy system osmieszenia tej nieodpowiedzialnej niegodziwości. To samo jednak tyczy się odpowiedzialności finansowej. Przy całej tendencji robienia prób rządzenia za pomocą Sejmu stwarza się rządy nieodpowiedzialnych urzędników, albowiem każdy parlamentarny rząd, jak czem innem zajmować się musi, niecodziennie określeniem swej sytuacji w Sejmie, i poświęca na to tyle uwagi, że o istotnej pracy ministra nad resortem niema mowy. W tych warunkach, proszę Pana, na stanowisko ministra wybiera się najrzęczniejszego intryganta i ta właśnie cecha jest najwyższej ceniona. Więc pocóż tak głośno krzyczeć o jakiejs odpowiedzialności, robić z tego blaźnistwa „żrenicy swobody” i używać różnych innych pięknych słów.

— Jak widać z powyższych wynurzeń Pana Marszałka ostatnie „epatujące” zdarzenia nie oderwały go istotnie od głównej pracy?

— Wie Pan, takim zjawiskiem jak zamach na mnie czy na kogo innego, oraz te bezmyślne najzupełniej wybrki w Częstochowie, nie poświęcałem zbyt wiele uwagi. Jest co prawda przysłowie: kto wiatr sieje, ten burzę zbiera. Ale wypadki te zaledwie mało podobne są do burzy. Co do mnie spokojnie określiłem, że mam do czynienia w obu tych wypadkach z elementami rozkładu; rozkładu wydatęj i dość smrodliwej wielkości, który to rozkład dawać musi raz po raz takie czy inne trudne do obliczenia i przewidzenia wypadki. Kto bowiem gada o „uzbrojeniu ludu” i kto dobiera do tego elementu ciemne i mało rozwinięte, potem zaś wyrzeka się wszystkich swych poprzednich obietnic, ten musi konsekwentnie, jako czynnik nieodpowiedzialny zrzucić na plecy innych skutki swojego głupiego postępowania. Ja nieraz rozmawiałem z Panem chętnie o zjawisku aberracji myślowej, która prowadzi właśnie do tak chaotycznych i niezdolnie głupich kalkulacji. To samo się zdarzyło z naszymi socjalistami, którzy zachorowali na niedorzeczną megalomanię i tak bezpodstawnie mnie manie o sobie, że dla mnie naprz. byli tylko śmieszni chociaż innych napawali obawą. Jednak próba połączenia parlamentaryzmu z rewolwerem, stanowi rekord głupoty naszych socjalistów. Do takiego nonsensu jeszcze nikt się nie domyślił. Uprzedzałem tych, którym wiedzieć o tem trzeba, że skutki tej megalomanii dadzą się odczuć w Polsce dość długo i wątpię by minęły szybko. Jest to jeden z powodów, dla których, gdy przyszedł okres wyborczy, zdecydowałem się od razu na zakaz wszelkich manifestacji i pochodów i to zakaz bezwzględny. Za ostatnie wypadki w dostatecznej jak mi się zdaje mierze, udowodniły jak dalece ten zakaz był słuszny i celowy.

Echa udaremnionego zamachu na Marszałka Piłsudskiego

INSTRUKTOR MILICJI PPS CKW PORZUCA SZEREGI PARTYJNE.

WARSZAWA. 18. 10. (tel. wł. „Słowa”). Prasa warszawska ogłosiła jutro list otwarty naczelnego instruktora milicji partyjnej PPS CKW i generalnego sekretarza utworzonego niedawno związku legionistów — demokratów Zróbik — Kozakiewicza w którym oświadcza on, że występuje z PPS CKW pod wrażeniem przygotowywanego zamachu na Marszałka Piłsudskiego i morderstwa w Częstochowie, widząc w tych wypadkach najlepszy dowód tego, iż walka prowadzona przez PPS CKW do spółki z endecją przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu doprowadzona została do form skrajnego zwyrodnienia.

Reprezentant Rządu na pogrzebie ofiar mordu politycznego

WARSZAWA. 18. 10. (tel. wł. „Słowa”). Z ramienia rządu wyjeżdża do Częstochowy wiceminister dr. Hubicki w celu wzięcia udziału w pogrzebie ofiar mordu politycznego.

CZESTOCHOWA. (PAT). — Władze sądowe, prowadzące śledztwo w sprawie morderstwa w Kasie Chorych, zwolniły wszystkich aresztowanych z wyjątkiem byłego posła Józefa Kaźmierczyka, Gromkiewicza, Czeplińskiego i Kaczyka. Zis o godz. 4 po poł. odbył się tu pogrzeb sprawcy zabójstwa w Kasie Chorych Kostrzewskiego.

Aresztowanie b. posła „Piasta”

WARSZAWA. (PAT). — Dnia 17 bm. wiecz. aresztowany został w Dąbrowie koło Tarnowa z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Tarnowie były poseł Państwa Henryk Krzciuk i osadzony w areszcie sądu okręgowego w Tarnowie. Śledztwo z par. 65 K.K. prowadzi sędzia śledczy Józef Janus.

Manifestacja oficerów na cześć Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. PAT. Dnia 18 b. m. o godz. 14 zebrał się przed Belwederem oficerowie wszystkich oddziałów broni garnizonu warszawskiego aby zmanifestować swe uczucie przywiązania i miłości do Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Do zgromadzonych oficerów i podoficerów przemówił inspektor armji gen. Rydz-Śmigły, zaznaczając m. in.: Przed 10-ciu laty podpisywano rozjem, który dawał granice Rzeczypospolitej Polskiej po zwycięskiej wojnie pod wodzą Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, dając podstawę do dalszego mocarstwowego rozwoju naszego państwa. Przed kilku dniami zdemaskowano plan zamachu na Marszałka Piłsudskiego, wodza naszego narodu. Zbyt absurdalny jest kontrast między temi dwoma faktami, a równocześnie zbyt bolesny dla nas, żołnierzy, abyśmy nie zmanifestowali, jak to teraz czynimy, swych uczuć głębokiej czci i serdecznej miłości dla Marszałka Piłsudskiego i nie wznieśli okrzyku: „Pierwszy Marszałek Polski, Wódz Narodu Józef Piłsudski niech żyje!” Okrzyk ten zgromadzeni z entuzjazmem powtórzyli.

Konfiskata listu pasterskiego Metropolity Szeptyckiego

WARSZAWA. 18. 10. (tel. wł. „Słowa”). Wczoraj we Lwowie miał się ukazać w drukach list pasterski podpisany przez wszystkich biskupów i sufraganów obrządku greko — katolickiego z metropolią Szeptyckim na czele.

Lwowski władze administracyjne po zapoznaniu się z treścią listu pasterskiego przedstawiły władzom duchownym obrządku greko — katolickiego konieczność zmiany pewnych ustępów listu pasterskiego, które zamiast uspokojenia ludności Małopolski Wschodniej wywołać mogły skutek wręcz odwrotny. Episkopat odmówił prośbie władz administracyjnych i wobec tego prokurator Sądu Okręgowego we Lwowie list pasterski skonfiskował, polecając jednocześnie zajęcie całego nakładu odbitego w drukarni dziennika „Dziło”

Czy Skallon był „dżentlmenem”

WARSZAWA. 18. 10. (tel. wł. „Słowa”). Agencja „Iskra” publikuje dziś list otwarty, który otrzymał od p. Tytusa Czajkiego, który w roku 1906 przebywał w więzieniu równocześnie z inicjatorem niedozwolnego zamachu na Marszałka Piłsudskiego Piotrem Jagodzińskim.

P. Czaki pisze, że „Robotnik” a za nim „Gazeta Warszawska” w ostatnich swych numerach gloryfikują b. gen. — gubernatora warszawskiego Skallona jako dżentelmena, który w roku 1906 nie zatwierdził wyroku śmierci na Jagodzińskiego dlatego, że Jagodziński planował zamach na jego osobę. P. Czaki stwierdza że w jego wspomnieniach z lat 1906-1907 pisanych 20 lat temu znajduje się dosłownie zanotowane opowiadanie Jagodzińskiego, w którym stwierdza, że Skallon wszystkim w owym czasie zamiast wyroków śmierci na dożywotnią katorgę a tylko jemu jednemu nie zmienił dlatego właśnie, że śmierci na dożywotnią katorgę Stolypin, najprawdopodobniej dlatego, ażeby Skallonowi z którym był w niezgodzie zrobić na złość.

Wyjaśnienia p. Czajkiego są bardzo a propos...

Na froncie wyborczym

UTRZYMANIE KANDYDATUR PP. WITOSA I LIEBERMANA

Państwowa Komisja Wyborcza przy rozpatrywaniu kandydatur zgłoszonych na poszczególne listy powiatu następujące uchwały:

Z listy narodowej Nr. 4 skreślono kandydaturę b. pos. Aleksandra Dębskiego, który z Brześcia przysłał oświadczenie, że nie zamierza kandydować.

Z listy Nr. 7 skreślono m. in. kandydatury pp. Bagińskiego i Putka (Wyzwolenie), gdyż z Brześcia nie nadeszły ich deklaracje kandydackie. Natomiast Komisja uchwaliła utrzymać kandydatury pp. Witosia i Liebermana, stojąc na stanowisku, że złożone przez nich przed aresztowaniem deklaracje są ważne i niema potrzeby rozpatrywania deklaracji czy zrzeczeń, podpisanych przez nich w Brześciu.

Z listy BB Nr. 1 skreślono 2 kandydatów (Dobaczewskiego i Froma). Z listy BBS Nr. 2 skreślono 16 kandydatów ze względu na brak formalnej zgody.

KANDYDATURY BB. DO SENATU W OKRĘGU WARSZAWSKIM.

- 1) Zaleski August, lat 47, minister spraw zagranicznych.
- 2) Ks. Lubomirski Zdzisław, lat 65 ziemianin.
- 3) Evert Ludwik - Józefa lat 66, przemysłowiec, Prezes Zboru Ewang. m. stał. Warszawy, Prez. Obyw. Kom. Pom. Spół.
- 4) Rogowicz Jan, inżynier, Prez. Rady Nacz. Zjedn. Stanu Średn., Prezes Centr. Zw. Średn. i drobn. przemysłu.

ILE JEST PAŃSTWOWYCH LIST KANDYDATÓW DO SEJMU I SENATU.

Liczba uznanych ostatecznie za ważne państwowych list kandydatów do Sejmu i Senatu jest obecnie znacznie mniejsza niż podczas wyborów w r. 1928.

Sejmowych list państwowych jest teraz 14 (w r. 1928 było ich 27), senackich — 10 (w r. 1928 — 20).

KOMITETY B. B. W. R. NA PROWINCJI.

W zeszłym tygodniu w lokalu Starostwa w Oszmianie odbyło się zebranie miejscowego koła Federacji ZOO. W zebraniu tem wzięły liczny udział organizacje: Związek Ośmiadników, Związek Ochotników WP i Związek Oficerów Rezerwy. W referacie, wygłoszonym na zebraniu stwierdzono iż obecny przełomowy moment wymaga by wszyscy b. wojskowi poszli za swym Wodzem Marszałkiem Piłsudskim, pomagając Mu w Jego ciężkiej pracy w odbudowie państwa oraz by narzeczona ideologia Marszałka zwyciężyła.

W lokalu Domu Ludowego w Postawach odbyło się walsze zebranie wszystkich rezerwistów i b. wojskowych. W zebraniu uczestniczyło przeszło 100 osób.

Po zebraniu wysłano hołdowniczy telegram do Pana Marszałka Piłsudskiego.

PRZEDSTAWICIEL POLSKI NA KORONACJI KRÓLA ETJOPJI.

WARSZAWA. (PAT). — Na koronację cesarza Etjopji Haile Sellassie I, która odbędzie się 2 listopada, wyznaczono jako przedstawiela Polski w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego p. Ju Ijusza Dzieduszyckiego, charge d'affaires w Kairze. Pos. Dzieduszycki wręczy cesarzowi Etjopji odznaki Orła Białego.

MINISTER POLCZYŃSKI U MUSSOLINIEGO.

RZYM. (PAT). — Wizyta ministra Janta — Polczyńskiego u Mussoliniego w pałacu weneckim trwała zgórą pół godziny i nosiła charakter bardzo serdeczny. Mussolini żywo interesował się sytuacją w Polsce.

NOWA RADJOSTACJA W GDYNI.

WARSZAWA. (PAT). — Dnia 18 bm. odbyło się uruchomienie nowowybudowanej 5-kilowatowej stacji radiotelegraficznej w Gdyni. Radjostacja gdyńska wybudowana na zlecenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów przez państwowe zakłady inżynieryjne, jest pierwszą polską radjostacją, wzniesioną w kraju własnymi środkami i pracą polskich inżynierów i robotników. Radjostacja w Gdyni przeznaczona jest do prowadzenia korespondencji ze statkami na morzu, poza tem do utrzymania łączności radiotelegraficznej z Daniją i Skandynawią.

W zakończeniu uchwalo no przystąpić do współpracy z BBWR tworząc w dniu 16 października komitet w b. b. w. r. z wyjątkiem komitetu w Głębokiem.

W Nowo — Świecianach odbyło się zebranie b. wojskowych w wyniku którego to stało zawiązane Koło FZOO. W końcu zebrania b. wojskowi wyrazili iż popar poczynają BBWR w akcji wyborczej.

BRYL REDIVIVUS.

Czołowym kandydatem z listy centrolew w okręgu Lwów — powiat jest b. pos. Jan Bryl.

B. pos. Bryl w wyborach do poprzedniego Sejmu mandat nie uzyskał. Uchodził on zawsze za osobistego wroga i konkurenta Witosia. Po raz pierwszy wstąpił się jako inicjator rozłam w „Piastie” w r. 1924. Secesja jego grupy z „Piasta” spowodowała wówczas upadek drugiego gabinetu Witosia.

Później wstąpił się Bryl jako przewodniczący „wycieczki parlamentarnej” do Rosji sowieckiej w r. 1925. Przemówienia Bryla na „oficjalnych bankietach” w Kremlu wydawanych na cześć „parlamentarzystów” gloryfikowały ustrój sowiecki.

NOWE PRZYSTĄPIENIE DO BBWR.

Pismem z dn. 19 października rk. Związek Inwalidów Wileńskich komunikuje, że całkowicie popiera działalność BBWR na terenie Województwa Wileńskiego w sprawach wyborczych i utrzymuje ścisły kontakt z Wojewódzkim Komitetem Federacji i BBWR w Wilnie.

Walsze zebranie członków Cechu Mieszanych Rzemieślników Chrześcijan w Postawach postanowiło: „zorganizować Komitet Wyborczy BBWR mając na względzie Dobro Narodu i Państwa i wyrażając zupełne zaufanie dla Rządu Marszałka Piłsudskiego.

